

Paulina z krainy tysiąca i jednej nocy

9 lipca 2024

Od ponad dwóch dekad Polską rządzi dwóch sułtanów, już dawno wyjałowionych z pomysłów, którzy mają do pomocy armię intelektualnych eunuchów. Rudego sułtana wspomaga pan Włodek ze swoją prywatną partią i jeszcze bardziej prywatną koleżanką, która dzięki super prywatnym kontaktom z panem Włodkiem jest w owej partii szarą eminencją.

Tych dwóch starszych panów lata świetności mają już dawno za sobą, ale niestety dysponują wielką władzą, którą wykorzystują głównie do utrzymania przywództwa w swoich klanach, dla samego przywództwa, a nie dla jakiś konkretnych celów. Paulina z krainy tysiąca i jednej nocy przeraziła rudego sułtana i pana Włodka, który robi w tym układzie za wezyra. Panowie się zirytowali, bo działanie posłanki Pauliny Matysiak zmusiło ich do zajęcia jakiegoś stanowiska w sprawie, a oni tego nie lubią. Silna pozycja sułtanów zasadza się na permanentnej walce ze sobą i każda próba współpracy za ich plecami budzi u nich, zwłaszcza u Donalda Tuska, przerażenie. Każdy pozytywny efekt takiej współpracy unaoczni opinii publicznej, że do skutecznej polityki tych dwóch nie jest już potrzebnych, a nawet wprost przeciwnie – przeszkadzają.

Monopartia

Od ponad dwóch dekad Polską włada PO-PiS, pozornie dwie partie, a tak naprawdę dwie strony jednego medalu. Ich specyficzna współzależność oparta na propagandowym konflikcie powoduje, że w Polsce mamy ustrój quasi monopartyjny. Dlatego nowa jakość polityki oparta na współpracy, którą w praktyce lansuje posłanka Paulina Matysiak, demoluje tę jałową rutynę polityczną, stworzoną i kochaną przez dwóch starszych panów.

Było tylko kwestią czasu kiedy politycy, którzy nie chcą być tylko podnózkami swoich prezesów, zaczną się dogadywać między sobą, by realizować merytoryczne zagadnienia. Uczestniczenie w nawalance polsko-polskiej jest korzystne dla 67-letniego Tuska, 75-letniego Kaczyńskiego i dla ich eunuchów. Dla Polski i dla młodszych utalentowanych polityków jest to zabójcze.

Co tam jakiś naród...

Posłanka Paulina Matysiak spowodowała, że cały zdegenerowany partyjniacki beton zawył. Najgłośniej wyją ze wstydu ci politycy i polityczki, którzy swoją karierę oparli na serwilizmie wobec swoich partyjnych prezesów. Brak talentu, lenistwo, gnuśność i głupotę, przy jednoczesnym wybujałym ego, do tej pory skutecznie zastępowali i zastępowały bezmyślnym posłuszeństwem i sekciarstwem. Nagle zdziwienie, że można inaczej! Gnejusz Pompejusz też był zdziwiony, gdy Juliusz Cezar w styczniu przekroczył Rubikon, wszak zgodnie z ówczesną doktryną wojskową zimą nie prowadziło się działań zbrojnych. Posłanka Paulina Matysiak obnażyła małość tych politycznych pasożytów i ich feudalne zależności. Atakujący posłankę Paulinę pokazują niezbcie, że dla nich ważniejszy jest interes partyjny niż interes Narodu, Państwa i Ojczyzny, na co zgodnie z Konstytucją posłowie ślubują. Ustawa zasadnicza w żadnym artykule nie określa, że mają działać w interesie partii czy jej prezesa. Art. 104 „Konstytucji RP” mówi wprost, że „Posłowie są przedstawicielami Narodu. Nie wiążą ich instrukcje wyborców”. To oznacza, że każdy parlamentarzysta jest przedstawicielem ogółu wyborców, czyli, że podejmując decyzje, ma reprezentować cały naród, a nie tylko elektorat własny czy swojej partii. Oczywiście, większość posłów nie stosuje się do tego przepisu, funkcjonują jak żołnierze w oparciu o doktrynę ślepych bagnetów i takimi bzdurami jak Naród nie zaprzatają sobie głowy. Oni wykonują tylko rozkazy generałów. Mam wrażenie, że nawet nie rozumieją Konstytucji, jak też prawa, które stanowią podczas swojej, pożał się Boże, pracy sejmowej. Gdy jeszcze niedawno Donald Tusk mówił, że CPK

jest niepotrzebny, to oczywiście jego eunuchy piałły z zachwyty, że ukochany przywódca utracił wraży PiS-owski projekt, który jest dla Polski niekorzystny. Gdy sułtan zmienił zdanie i ogłosił budowę CPK, eunuchy nie mogły wyjść z podziwu, jak ich pan troszczy się o poddanych. Gdy jednak posłanka Paulina Matysiak z partii Razem także chce CPK i kilku innych pożytecznych dla Polski projektów, Tusk za pośrednictwem swoich sług uznał ją za zdrajczynię i dał ultimatum, że albo się ukorzy, albo dostanie „jedwabny sznurek”.

Eunuchy pana Włodka

W polskiej patologicznej polityce nie ma miejsca na samodzielność. Oficjalnie poseł ślubuje Narodowi, a w rzeczywistości swojemu prezesowi, który często nie przestrzega programu własnej partii. Na sztandarach partia Razem ma hasło „Inna polityka jest możliwa”, ale gdy członkini tego ugrupowania stara się realizować taką politykę, bo utożsamia się z programem własnej partii, to eunuchy chcą posłance przetrącić kręgosłup, lub ją zniszczyć. Oczywiście na tym konflikcie zyska posłanka Matysiak, straci partia Razem i cała tzw. lewica sejmowa. Oficjalne stanowisko kierownictwa tzw. lewicy, w sprawie posłanki Matysiak świadczy, że ich jedynym celem jest bycie przystawką Tuska. Dlatego wściekle atakują posłankę, która zmusza do samodzielnej polityki i chce „okrążyć” konflikt, by dla dobra ogółu wyborców rozpocząć współpracę. Jako przystawka zostaną w taki czy inny sposób wchłonięci przez KO, ale dzięki temu w kolejnych wyborach mogą liczyć na reelekcję – vide casus Kamili Gasiuk-Pihowicz. To dla tych kilkunastu „tłustych kotów i kotek” z tej niby lewicy jest celem samym w sobie. Lewica sekciarska, oderwana od rzeczywistości, czyli taka jak dotychczas, nie ma szans na reelekcję w najbliższych wyborach, dlatego eunuchy pana Włodka łąsają się do Tuska. Chyba że do głosu dojdą tam politycy formatu Pauliny Matysiak, co nie będzie łatwe, albowiem są skrzętnie skrywani przez panie tańczące na sejmowym holu.

Nagonka na Paulinę Matysiak to zaprzeczenie zasad demokracji i pluralizmu, którą cała „Koalicja 13 grudnia”, od Tuska po Annę Marię Żukowską, werbalnie deklaruje każdego dnia. Jednak w tym przypadku zaprezentowali totalitaryzm i agresywną nietolerancję. Na posłankę wylały się hektolitry hejtu. Ten najbardziej obrzydliwy ze strony mężczyzn, którym w polityce ostatnio nie idzie, dlatego ostentacyjnie chcą się przypodobać Tuskowi.

Propagandowa rutyna

Przypadek posłanki Matysiak to przysłowiowy skowronek, który wiosny nie czyni, ale wyznacza dobry kierunek, by wojnę domową zastąpić współpracą. Ta wojna jest korzystna tylko i wyłącznie dla kadry kierowniczej tej czy innej partii, ale nie dla zwykłych jej członków czy większości bezpartyjnych obywateli. Wieloletnia nawałanka sprawiła, że nasze partie polityczne dawno stały się sektami, w których zamarł jakikolwiek ferment intelektualny, dyskusja, pluralizm i tolerancja. Nie ma tam celów strategicznych, by podnosić poziom życia obywateli, tylko cele doraźne, obliczone na efekt propagandowy podczas kampanii wyborczej. Nasze sekty cały czas prowadzą kampanię wyborczą, dlatego na rzeczywistą pracę, realizację programu (jeśli go posiadają) nie mają czasu. Drastycznym przykładem partii, która nie ma żadnego programu, jest partia Tuska. Ich „program” polega na tym, że jak są w opozycji, to chcą odsunąć PiS od władzy. Gdy tą władzę zdobędą, nie chcą dopuścić PiS do władzy. Oczywiście na poziomie propagandowym ich „program” jest bardzo bogaty. W rzeczywistości to zwykłe oszustwa. Czy ktoś pamięta jeszcze 100 konkretów Tuska na pierwsze 100 dni? Zrealizowano zaledwie kilka, a i to naciągane. Potem Piotr Wielgucki drwił i ogłosił „konkurs na najśmieszniejsze wytłumaczenie katastrofy »100 konkretów w 100 dni«”. Po siedmiu miesiącach rządów „Koalicji 13 grudnia” widać wyraźnie, że ich sztandarowy cel, by rozliczyć PiS i zapełnić więzienia PiS-owskimi aferzystami nie zostanie zrealizowany. Będzie to propagandowo wałkowane do wyborów prezydenckich,

zwłaszcza podczas kampanii, ale nikogo nie skażą. Rozprują jeszcze kilka szaf pancernych, może zrobią podobny cyrk jak z Wąsikiem i Kamińskim, ale nic poza tym. PiS dwie kadencje wstecz zapowiadał dokładnie to samo w stosunku do ekipy Tuska. To już taka nasza rutyna polityczno-propagandowa. Skoro działa i cały czas daje głównym graczom plus – minus 30% poparcia, to nie muszą oni zmieniać taktyki.

P0-PiS pożera wszystko

Dlatego nie należy się dziwić posłance Matysiak, że ma dość konserwowania tej patologii. W październiku ub. roku rozpoczęła swoją drugą kadencję, co oznacza, że ma już pewne doświadczenie parlamentarne, ale nie jest jeszcze politycznie zdegenerowana. Ta świeżość połączona z praktyką może przynieść pozytywne efekty. Paulina Matysiak od początku swojej parlamentarnej kariery zajmuje się czymś konkretnym - transportem zbiorowym. „Zbiorkom” to jej znak firmowy i obszar merytorycznego działania. Czy znacie państwo innych posłów, którzy na początku określili jakimi zagadnieniami mają się zajmować i konsekwentnie to realizują? Oczywiście, że nie. Wszyscy za to znamy ogólny bełkot o służbie dla Polski, obronie przed PiS-em, Tuskiem, Putinem, faszyzmem itp. To tylko potwierdza, że większość posłów to aktorzy w teatryku dla plebsu. Posłanka Matysiak na tym tle wyróżnia się bardzo pozytywnie. Jej koncepcja współpracy, zamiast bezsensownej walki powinna być życzliwie przyjęta przez wszystkie środowiska, które nie należą do głównego nurtu. Chociażby dlatego, że przeciwstawia się ona strategii walki lansowanej przez Tuska i Kaczyńskiego. W świecie zdominowanym przez tych dwóch sułtanów nie ma miejsca na pluralizm poglądów i demokrację, tylko na bezwzględne posłuszeństwo. Czyli na świat, w którym P0-PiS w ostatnim rozdaniu pożre wszystkie inne podmioty polityczne.

Prawdziwe oblicze

Ruch społeczny zainicjowany przez Paulinę Matysiak nie był zapewne w jej pierwotnym zamyśle skierowany wprost przeciwko obozowi rządzącemu. Przypuszczalnie miał funkcjonować obok PO-PiS-owej wojny domowej, na zasadzie pokojowego współistnienia. Jednak w totalitarnym świecie PO-PiS-u uznającym jedynie walkę nie ma miejsca na tego typu inicjatywy. Brutalny i histeryczny atak eunuchów Tuska na posłankę siłą rzeczy ustawia ten nowy ruch w pozycji konfrontacyjnej do obozu rządzącego. Wartością dodaną tej sytuacji jest pokazanie prawdziwego oblicza „kulturalnych, tolerancyjnych, pluralistycznych, demokratycznych”, najbardziej europejskich polskich polityków, którzy w rzeczywistości okazali się ograniczonymi chamami. To bardzo pouczające dla elektoratu, jak też dla samej pani Matysiak. W najbliższym czasie czeka nas fascynujący spektakl. Najpierw sąd partyjny nad posłanką, a potem początek działalności nowego ruchu społecznego. Podobno przed bitwą pod Farsalos Pompejusz wysłał do Senatu depeszę, że Rzym zwycięży. Po bitwie i pokonaniu Pompejusza Cezar poinformował Senat, że Rzym zwyciężył.

Autorstwo: Cezary Michał Biernacki

Źródło: MyslPolska.info